

PIOTR SIUDA
Instytut Socjologii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

CYBERRELIGIA – POWSTANIE RELIGIJNYCH SPOŁECZNOŚCI WIRTUALNYCH

Internet stał się częścią codziennego życia setek milionów ludzi. Jest to medium, które rozprzestrzeniło się w niespotykanym w historii ludzkości tempie, a jego zaistnienie i popularyzację nazwać można swoistą rewolucją społeczną. Tak jak inne media, takie jak chociażby alfabet, radio czy telewizja, elektroniczna Sieć nie jest tylko biernym i neutralnym przekazywaczem informacji. Przywołując słynne hasło sformułowane przez Marshalla McLuhana – *przekaznik jest przekazem (the medium is the message)* – należy stwierdzić, że Internet ma ogromny wpływ na otoczenie, w którym funkcjonujemy, przekształca nasze codzienne życie, naszą kulturę. Sieć w znaczący sposób zmienia pojmowanie rzeczywistości społecznej, nadając nowy wymiar takim socjologicznym zjawiskom, jak przykładowo komunikacja międzyludzka czy społeczności ludzkie.

Pisząc o tej rewolucji, zaznaczyć należy zaistnienie czegoś, co nazywane jest mianem cyberprzestrzeni, czyli po prostu społecznej przestrzeni Internetu. W niej właśnie zachodzą wszelkie interakcje międzyludzkie i jako taka staje się ona coraz ważniejszym miejscem ludzkiego bytowania. Co ważne, cyberprzestrzeń nie jest jakąś przestrzenią niezwykłą, oderwaną od ludzkiego życia pozasieciowego. Wręcz przeciwnie – jest to miejsce bardzo silnie powiązane z tak zwanym prawdziwym życiem. Ludzie robią w Internecie to, co robią poza nim, z tym, że robią to oczywiście w sposób odmienny. Ich działania są warunkowane specyficznymi cechami tego medium, są elektronicznie zapośredniczone. Badacze życia społecznego dopiero zaczynają je poznawać oraz rozumieć, podobnie jak zaczynają odkrywać to, w jaki sposób aktywności sieciowe wpływają na te poza Siecią.

Sferą ludzkiej aktywności, która bardzo mocno zaistniała w elektronicznej Sieci, jest religia. Definiuję ją przez pryzmat poglądów Clifforda Geertza – rozpatruję w oderwaniu od instytucjonalnych aspektów, uważam, że jest to przede wszystkim ludzka aktywność. Religia przejawia się we wspólnocie ludzi, w ich wzajemnych interakcjach oraz rytuałach, w jakich biorą udział (Helland 2005: 4). Tak pojmowana

religia przenosi się również do Internetu. Polem, które najlepiej umożliwia tam jej zaistnienie, są społeczności wirtualne – miejsca sieciowe, które jak żadne inne umożliwiają interakcje pomiędzy internautami. Prób zdefiniowania społeczności wirtualnych podejmowano już bardzo wiele. Badacze Internetu starają się wyznaczyć zakres siły więzi ludzkich, częstość kontaktów między internautami czy trwałość danego serwisu pozwalające nazwać go siecią wspólnotą. Jej dokładne zdefiniowanie wykracza jednak poza ramy tego tekstu, poprzestanę więc na stwierdzeniu, że społeczności wirtualne to wspólnoty, w których w Internecie ludzie spotykają się i komunikują. Dodać można, że są one ważnym przejawem systemowych zmian społecznych, polegających na tym, że życie w coraz większym stopniu zaczyna się opierać na opłatujących ludzi sieciach kontaktów. Powstanie społeczności wirtualnych to wynik zmian charakteru społeczności ludzkich w ogóle. Społeczności internetowe powstają, bo cyberprzestrzeń jest miejscem, w którym sieciowe relacje mogą zaistnieć najwyraźniej (Siuda 2006: 179-181).

W cyberprzestrzeni zaistniały również religijne interakcje międzyludzkie – zachodzą one w społecznościach wirtualnych i to właśnie je nazywam cyberreligią. Skupiając się nie na instytucjonalnym wymiarze religii, ale na jej sferze związanej z ludzką aktywnością i partycypacją, definiuję cyberreligię tylko i wyłącznie jako zaistnienie społeczności wirtualnych o charakterze religijnym. Podejmując rozważania nad nimi należy podkreślić, że są one czymś coraz powszechniejszym, związanym z wyżej wspomnianą zmianą społeczności ludzkich na takie, które są oparte na wzorcu sieci. Ważne jest również to, że cyberprzestrzeń jest odbiciem prawdziwego życia, co więcej, dla wielu ludzi staje się ona czymś realnym, integralnym elementem funkcjonowania. Cyberprzestrzeń to nie tylko narzędzie wyszukiwania informacji, ale i sposób na budowanie swojego kapitału kulturowego, społecznego oraz podejmowania różnorodnych kulturalnych aktywności. Dla wielu ludzi cyberprzestrzeń to przestrzeń realna, wielu uznaje ją za odpowiednią dla religijnej i duchowej aktywności.

Niezwykle pomocny w określeniu tego, czym jest, a czym nie jest cyberreligia, może być dokonany przez Christophera Hellanda podział na religię w Sieci (*religion on-line*) i sieciową religię (*on-line religion*). Dystynkcja ta stała się już podstawą wielu badań nad powiązaniami religii oraz Internetu (Dawson i Cowan 2004: 7). Opiera się ona na założeniu, że religijne miejsca internetowe mają dwa wymiary. Pierwszy, tzw. religia w Sieci, określa to, ile informacji na temat danej religii możemy na danej stronie znaleźć. Ten informacyjny potencjał religijnych miejsc sieciowych odnosi się przede wszystkim do tysięcy serwisów najróżniejszych kongregacji, meczetów, świątyń, synagog, a także znacznie większych religijnych instytucji, których są one częścią, czyli po prostu stron najróżniejszych Kościołów. Religia w Sieci to również masa stron komercyjnych, sprzedających najróżniejsze religijne akcesoria, przedmioty o sakralnym znaczeniu, książki i wiele innych rzeczy. Czymś innym natomiast jest sieciowa religia, która w przeciwieństwie do poprzedniego wymiaru, umożliwia internautom interakcję i partycypację. Podejmowane aktywności mogą być bardzo różne, począwszy od modlitwy on-line, poprzez medytację, aż do uczestnictwa w rytuałach.

Świetny przykład rozróżnienia między *on-line religion* a *religion on-line* podaje w jednym ze swoich tekstów autor owej dychotomii – Christopher Helland. Mówi on z jednej strony o serwisie Watykanu (www.vatican.va), który jest idealnym przykładem religii w Sieci, dostarcza bowiem tylko i wyłącznie religijnych informacji. Z drugiej strony, wskazuje na wirtualną, katolicką diecezję o nazwie Partenia (www.partenia.org), pokazując, jak serwis ten pobudza ludzi do rozmowy o własnych przekonaniach oraz zadawania trudnych pytań dotyczących wiary, czyli po prostu uczestnictwa w środowisku, które zapewnia im możliwość swobodnego dzielenia się własnymi uczuciami i wątpliwościami (Helland 2004: 31). Jak można wyczytać z artykułu ks. Andrzeja Draguły, uczestnicy Partenii mocno deklarują swój dystans do rzeczywistej wspólnoty kościelnej, a w ich wypowiedziach przeważa pogląd, że diecezja powinna mieć wszystkie elementy istotne dla życia kościelnego (wirtualne chrzty, wyświęcanie kapłanów diecezji, itp.). Według nich wirtualna społeczność, którą tworzą, spełnia ich wszystkie religijne wymagania i jest właśnie tym, czego potrzebują (Draguła 2006).

Rozróżnienie między religią w Sieci a sieciową religią nie jest jednak całkowite. Przeważająca liczba religijnych miejsc internetowych znajduje się gdzieś pomiędzy tymi dwoma ekstremami, udzielając użytkownikom zarówno informacji jak również oferując im jakąś formę partycypacji czy umożliwia wejście w interakcje z innymi. Z pewnością wspomniane wyżej rozróżnienie należy traktować nie w kategoriach dychotomii, ale jako istnienie pewnego kontinuum, którego końce wyznaczają *religion on-line* i *on-line religion*, pomiędzy którymi znajduje się masa różnych religijnych serwisów. Zaznaczę jednak ponownie, że cyberreligią nazywam tylko te miejsca, które zapewniają aktywność i partycypację, budują interakcje, czyli po prostu tworzą religijne społeczności wirtualne.

Te ostatnie występują w Sieci w ogromnej mnogości i są niezwykle zróżnicowane. Aby uporządkować tę chaotyczną sferę, Franz Foltz i Frederick Foltz wyróżnili kilka typów wspólnot, takich jak: społeczności będące przedłużeniem istniejących w realu, społeczności istniejące tylko w cyberprzestrzeni, miejsca duchowej odnowy, miejsca kultu on-line (Foltz i Foltz 2003: 326-329).

Wspólnot będących przedłużeniem społeczności religijnych istniejących w realu jest zdecydowanie najwięcej, a ich zaistnienie wynika po prostu z tego, że instytucje religijne często przedłużają swoją działalność w Internecie, zaczynają go używać. Strony prowadzone przez Kościoły, zarówno w skali lokalnej, państwowej czy międzynarodowej, oferują często nie tylko informacje na temat wiary, możliwość ściągnięcia jakichś kościelnych dokumentów i innych informacji o charakterze religijnym, ale również budują interakcje między użytkownikami poprzez narzędzia, takie jak fora czy czaty, umożliwiają również zwykłą jakąś formę partycypacji. Przykładem może być serwis Ginghamburg (gingshamburg.org) – strona domowa Kościoła metodystów w Stanach Zjednoczonych. Serwis ten nie tylko oferuje informacje na temat owego Kościoła, ale również umożliwia budowanie społeczności poprzez system forów, które podejmują tematy nie tylko religijne, ale takie jak chociażby wychowanie dzieci, związki damsko-męskie i wiele innych (*ibidem*: 326-327).

Drugim wyróżnionym przez Foltzów typem społeczności wirtualnych o charakterze religijnym są te istniejące tylko w cyberprzestrzeni. Chodzi tu zatem o takie społeczności, które nie mają swojego odpowiednika w realu, istnieją tylko i wyłącznie w sieci elektronicznej, nie są przedłużeniem jakichś religijnych instytucji realnych. Do drugiego rodzaju wspólnot należy przykładowo wspomniana wcześniej Partenia, założona przez ojca Jacquesa Gaillota. Ten francuski biskup ustanowił ją po tym, jak za karę usunięty został przez Kościół katolicki ze swojej diecezji we Francji i przeniesiony do Algierii. Jak już pisałem, strona daje możliwość uzyskania porady, uczestnictwa w forach czy czatach internetowych. Innym przykładem może być The Ooze, Conversation for the Journey (theooze.com). Co ciekawe, członkowie tej społeczności spotykają się często na żywo podczas organizowanych w całym kraju zjazdów. Oprócz standardowych narzędzi, które sprzyjają interakcjom i budują więzi między uczestnikami (fora i czaty), serwis posiada aplikację nazwaną The Wall – coś w rodzaju tablicy ogłoszeń, na której każdy może namalować własne graffiti. Strona umożliwia zamieszczanie własnych opowiadań, filmów, grafik i innej twórczości (Foltz i Foltz 2003: 327). Innym ciekawym przykładem tego rodzaju społeczności jest Alpha Church (www.alphachurch.org), który nie ma żadnego istniejącego w świecie realnym odzwierciedlenia. Serwis ten prezentuje się bardzo dobrze, jest świetnie zaprojektowany, posiada ładną grafikę, oferuje prezentacje flash oraz automatycznie odtwarzane pliki audio i wideo. Nie można jednak znaleźć żadnych informacji na temat założyciela – Patty Walker oraz przynależności do jakiegoś Kościoła. Jedyne informacje, którą można w związku z tym znaleźć, jest bardzo ogólna. Umieszczona jest na pierwszej, wejściowej stronie i głosi, że Alpha Church to całkowicie sieciowy chrześcijański Kościół globalny. Pierwsza strona informuje również o posłudze dostępnej dla każdego, niezależnie od wieku czy rasy, a także wskazuje na możliwości całodobowego przyjęcia komunii, otrzymania chrztu, zawarcia małżeństwa, uczestnictwa w społeczności za pomocą czatu lub wspólnej modlitwie z innymi (Helland 2004: 32).

Trzecim wyróżnionym typem społeczności religijnych są tak zwane miejsca duchowej odnowy, gdzie wierni wchodzą, kiedy potrzebują wyciszenia oraz chcą okazać swoje oddanie i pobożność. Są to miejsca odnowy, również w tym sensie, że oferują możliwość porozmawiania na tematy trudne i kontrowersyjne, takie jak chociażby homoseksualizm. Przykładem może być Ericelder (ericelder.com). Strona ta oferuje konwersację z innymi zainteresowanymi problemem danego użytkownika, jak również spacer w wirtualnym lesie, posłuchanie uspokajającej muzyki chrześcijańskiej czy odsłuchanie przypowieści. Użytkownikom udostępniany jest czat, a także możliwość ściągnięcia esejów na jakiś kontrowersyjny temat, mających służyć pomocą i poradą (Foltz i Foltz 2003: 328).

Religijnymi społecznościami wirtualnymi, zaliczanymi do miejsc duchowej odnowy, wydają się być również te, które umożliwiają podjęcie aktywności, jaką jest modlitwa. Rozpatrując tę ostatnią w kontekście społeczności sieciowych, patrzeć należy na nią jak na akt, z jednej strony mający być wyrazem pobożności i wyciszenia, a z drugiej akt komunikacji wspólnotowej. Radosław Sierocki w jednym ze swoich

artykułów twierdzi, że dla tak rozumianej modlitwy Internet jest medium doskonałym – ułatwia ją, pozwala odprawiać w sposób dotychczas niespotykany. Elektroniczna sieć umożliwia stworzenie wspólnoty wiernych, w której odprawiać można modlitwy (Sierocki 2006: 156-158).

Sierocki wyróżnia kilka rodzajów stron internetowych związanych z modlitwą. Wśród nich wymienia dwa. Po pierwsze, mówi o serwisach, które nie są cyberreligią w przyjętym przeze mnie znaczeniu. Są to strony z informacjami o tym, jak prawidłowo powinno się modlić, jak również te służące pomocą, mające przygotować do modlitwy oraz pouczające jak ją przeprowadzić, by miała sens. Chodzi zatem o wszelkie serwisy udzielające informacji o modlitwie. Drugi rodzaj miejsc wyróżnionych przez Sierockiego zaliczyć już można do sieciowej religii, uznać, że stanowią one religijne społeczności wirtualne i nazwać mianem cyberreligii. Są to strony, „które tworzą (mają na celu) tworzenie wspólnot modlitewnych, dają poczucie, że modląc się przed Internetem uczestniczymy i wirtualnie, i rzeczywiście we wspólnocie osób jednocześnie modlących się, modlitwą połączonych” (*ibidem*: 159).

Sierocki podaje wiele przykładów wirtualnych społeczności, które związane są ze zbiorową modlitwą. Jedną z tych, które wymienia, jest The World Prayer Team (www.worldprayerteam.org) – strona, której zadaniem jest tworzenie wspólnot ludzi złączonych modlitwą w danej intencji. Serwis ten łączy poprzez możliwość wyboru sesji modlitewnych, w których chce się uczestniczyć i poprzez to „daje poczucie, że nie jest się samemu [...], daje poczucie przynależności do wspólnoty” (*ibidem*: 162). Inne tego rodzaju miejsca to chociażby National Prayer Center (prayer.ag.org) czy polska Modlitwa 24/7 (modlitwa.chrzescijanin.pl) (*ibidem*: 162-163).

Kolejnym typem religijnych społeczności wirtualnych są tzw. miejsca kultu on-line. Są to wspólnoty, które oprócz wzmacniania interakcji i więzi międzyludzkich poprzez oferowanie uczestnictwa w rozmowach, możliwości uzyskania porady czy partycypacji w modlitwie, czynią możliwym odprawianie różnego rodzaju rytuałów. Foltzowie pokazują przykład powstałego w 1995 roku Pierwszego Wirtualnego Kościoła w Cyberprzestrzeni – The GodWeb (www.godweb.org), założonego przez ojca Charlesa Hendersona (Foltz i Foltz 2003: 328). Kościół ten stał się miejscem „umożliwiającym spotkanie ludziom wierzącym, dla których Internet nie jest tylko miejscem pogaduszek i wygrzebywania niepotrzebnych nikomu wiadomości, lecz przede wszystkim możliwością podzielenia się z innymi swoją wiarą, dzień i noc czynnym internetowym Domem Bożym, w którym spotykają się wierni” (Kubiński 2006: 80). Jak dowiadujemy się z pierwszej strony GodWeb, ojciec Henderson rozpoczął jego prowadzenie od założenia forum, na którym miała spotykać się rosnąca wciąż liczba osób, odchodząca od tradycyjnego Kościoła protestanckiego. Strona rozrosła się jednak tak, że oprócz możliwości posłuchania hymnów, pieśni religijnych czy wcześniej nagranych kazań, odbycia spotkań *via* czat z kapłanami i innymi wiernymi, oferuje również uczestnictwo w rytuałach religijnych. Członkowie serwisu regularnie co niedzielę spotykają się na mszy w wirtualnej kaplicy. Co ciekawe, GodWeb jest ekumeniczny, dysponuje kaplicami najważniejszych religii jak również kaplicą, tzw. World Religion – religii będącej eklektyczną mieszanką

różnych wyznań świata, uzupełnioną o koncepcję Gai – Matki Ziemi. Każdy może zatem wybrać sobie wiarę, w którą pragnie się zaangażować, co więcej, może wybrać nawet kilka.

Innym ciekawym przykładem społeczności tego typu jest Church of the Simple Faith (www.churchofthesimplefaith.org). Serwis ten, założony przez Ojca Billa w 2000 roku, oferuje różnego rodzaju posługi, zawiera narzędzia takie jak fora i czaty, pozwala w końcu sprawdzić swój horoskop, pogodę i uzyskać innego typu informacje. Ojciec Bill traktuje swój Kościół bardzo poważnie i przekazuje wiernym dokładne wskazówki, jak odprawiać rytuały w serwisie. Dla przykładu, elektroniczna komunია to ceremonia, w którym zdaniem Ojca Billa użyć można jakiegokolwiek chleba lub krakersa, choć polecany jest zwykły opłatek. Ceremonia wymaga od zgromadzonych w kolejności odczytania kilku wersów Biblii zamieszczonych na stronie, powtórzeniu modlitwy głośno, kliknięciu na znaczek play i odtworzeniu plików audio zawierających dwie pieśni religijne (Helland 2004: 31-32).

Opisany przykład zapośredniczonego internetowo rytuału to tylko jeden z wielu różnego rodzaju obrzędów przeprowadzanych w wirtualnych społecznościach religijnych czwartego typu. Warto zastanowić się, czy ceremonie odprawiane w środowisku, jakim jest elektroniczna Sieć, uznać można za autentyczne. Warto się na tym zastanowić, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę krytykę, z jaką się one spotykają.

Stephen O'Leary w jednym ze swoich artykułów zajmuje się wspólnotami wirtualnymi neopogan i rytuałami odprawianymi przez ich członków (O'Leary 2004: 46-56). Chociaż analizuje on społeczności zawiązujące się głównie poprzez czaty, jego rozważania odnieść można również do tych, które tworzone są za pomocą innych narzędzi sieciowych. Nieważne, czy czat, czy forum – wiele neopogańskich wspólnot religijnych tworzą wyznawcy Wicca. Została ona założona przez emerytowanego brytyjskiego urzędnika, Geralda B. Gardnera, prawdopodobnie w latach 40. XX wieku. Od tego czasu zdobyła sporą popularność i podzieliła się na kilka dużych i kilkanaście mniejszych gałęzi zwanych Tradycjami (Coven). Największą wirtualną społecznością wiccan jest istniejąca od 1997 roku The Witches' Voice (www.witchvox.com). Inne popularne strony to np. Covenant of the Goddess (www.cog.org), Church and School of Wicca (www.wicca.org).

Analizując odprawiane w Sieci obrzędy neopogan O'Leary zauważa, że w wersji, w jakiej zachodzą, są one pewnego rodzaju pastiszem prawdziwych. Są dla uczestników mniej zobowiązujące niż realne – nie wymaga się od nich takiego jak w rzeczywistości zaangażowania. O'Leary twierdzi, że przypominają raczej grę komputerową – każdy ma świadomość pewnej umowności oraz nieistotności rytuału. Mimo tego uważa, że można je uznać za pełnoprawne, ponieważ spełniają jedną z tradycyjnych funkcji odprawianych w realu ceremoniałów – przyczyniają się do tworzenia tożsamości zbiorowej i integracji członków danej społeczności (O'Leary 2004: 46-56).

Chcąc zaprzeczyć autentyczności obrzędów podejmowanych w cyberprzestrzeni, ich krytycy zwracają się często do definicji rytuału Emile'a Durkheima. Według francuskiego socjologa składa się on z trzech elementów: fizycznej obecności ludzi,

koordynacji gestów i głosu i w końcu obecności symbolicznego, świętego obiektu, który wzmacnia tożsamość grupową. I chociaż tak rozumiany rytuał nie jest obecny w cyberprzestrzeni w dosłownej formie, to jednak mimo wszystko dopatrzyć się w nim można wyżej wymienionych elementów, na co wskazują z kolei obrońcy cyberrytuałów. Według nich internauci mają poczucie wzajemnej obecności, występuje wśród nich koordynacja ruchów (zmiana ról w przypadku pisanie na klawiaturze), a także skupiają oni swoją uwagę na obiekcie sakralnym, którym może być na przykład przywódca, Bóg czy grupa sama w sobie. Owo skupienie uwagi wzmacnia tożsamość grupową i poczucie wspólnoty członków (Schroeder, Heather i Lee 1998).

Zastanawiając się nad autentycznością rytuałów odprawianych w Sieci, warto zaznaczyć, że uznać je można za pełnoprawne, odwołując się do zmiany religijnej wrażliwości ludzi, która zachodzi w czasach, w których przyszło nam żyć. Lorne L. Dawson w jednym ze swoich artykułów wielokrotnie podkreśla, że w czasach późnej nowoczesności religia staje się w większym niż kiedyś stopniu prywatną i indywidualną sprawą jednostek. Wzrasta rola refleksyjności ludzi oraz ich namysłu nad praktykowaną religią, co automatycznie pociąga za sobą osłabienie religii rozumianej jako panowanie wszechmocnych i narzucających swoje pojęcie religijności instytucji kościelnych. Ludzie zaczynają wyznawać religię w sposób, w jaki uznają to za słuszne, wygodne i zaspokajające ich potrzeby. Podobnie rzecz ma się z odprawianiem rytuałów. Doświadczenie *sacrum*, które leży u podstaw religijnego ceremoniału, przybiera dzisiaj według Dawson zupełnie inną formę. Zwiększona refleksyjność ludzi powoduje, że objawiać się ono może w sposób inny niż dotychczas, ludzie doświadczają go mogą zupełnie inaczej niż kiedyś. Mogą to czynić między innymi poprzez cyberprzestrzeń, która staje się coraz ważniejszym środowiskiem doznań religijnych (w tym tych związanych z religijnymi rytuałami; Dawson 2005: 15-37).

Dawson rozpoczyna wspomniany wyżej artykuł krótkim wstępem, w którym pisze o wszechobecności religii w elektronicznej sieci (*ibidem*: 15). Próżne są próby skatalogowania stron WWW, chatów i forów religijnych, wzrasta liczba ludzi, którzy partycypują w społecznościach wirtualnych. W Internecie znaleźć można religie każdego rodzaju, zarówno mające wielu jak i niewielu wyznawców. W tekście podałem kilka przykładów chrześcijańskich serwisów internetowych, ale w Sieci znaleźć można również społeczności wyznawców islamu, buddyzmu, hinduizmu itd. Co więcej, w Internecie występują wspólnoty większości nowych ruchów religijnych czy sekt. Tworzą je również różnego rodzaju samozwańczy guru, prorocy, szamani, apostołowie itp.

Ciekawym przykładem jest strona Ellie Crystal, która, jak sama pisze, założyła ją, aby przekazywać wiadomości od istoty, którą nazwała Z, a którą określa jako duszę Egipskiego Boga. Jej serwis jest dość popularny – odwiedza go około 200 tysięcy użytkowników dziennie (Helland 2004: 27). Przypadek Crystal nie jest jedyny – o ciekawych, istniejących tylko wirtualnie Kościołach czy miejscach cyberduchowości pisze Grzegorz Kubiński. Wskazuje on na nowe zjawisko, jakim są wspól-

noty, które podejmują „wszelką działalność religijną i duchową, której głównym celem, narzędziem, a także często istotą wiary jest cyberprzestrzeń, Internet czy komputer” (Kubiński 2006: 82). Społeczności tego typu to np. The Spiritech Foundation (www.marlalarue.bizland.com) czy The Church of Virus (www.churchofvirus.org). Wspólnoty owe zakładają istnienie pańswiatowej religii, której głównym aspektem jest komputer bądź Internet, traktowany jako kolektywny umysł. Te specyficzne sieciowe Kościoły traktują Internet jako rodzaj świątyni religii komunikacji, podkreślając moc elektronicznej pajęczyny, pozwalającej łączyć ludzi z różnych kręgów kulturowych.

Szukając przyczyn ogromnego zróżnicowania religijnych społeczności wirtualnych, wskazać można na kondycję współczesnej religii. W dzisiejszym społeczeństwie nie ma miejsca tak powszechnie przewidywany przez wielu naukowców proces zaniku religii, sekularyzacji. W przeszłości wielu socjologów i filozofów, poczynając od takich klasyków jak August Comte, Ludwig Feuerbach, Karol Marks czy Sigmund Freud, krytykowało religię jako przejaw ignorancji ludzkiej i wieściło szybki jej koniec wraz z rozwojem społeczeństw (Bronk 2005). Teza o jej zaniku znalazła swój wyraz w poglądzie o sekularyzacji. I choć termin ten jest różnie rozpatrywany przez wielu uczonych, to najczęściej rozumie się ją właśnie w powiązaniu z tezą o końcu religii, podkreślając, że miernikiem zaniku tej ostatniej jest choćby utrata przez instytucje religijne dotychczasowego wpływu na społeczeństwo, co ma doprowadzić do powstania całkowicie bezreligijnej jego formy (Kehrer 1997: 184).

Pogląd o sekularyzacji jest dzisiaj coraz częściej podważany, a nawet wątpi się w operacyjną przydatność samego pojęcia. Jak twierdzą chociażby Rodney Stark i William Sims Bainbridge, tezę tę należy odrzucić jako błędną, nienaukową czy wręcz ideologiczną. Naukowcy ci nie zgadzają się, jakoby religia obumarła (Stark i Bainbridge 2000: 24). Podobne pomysły ma Thomas Luckmann, który sprzeciwia się poglądom, jakoby religia była nie do pogodzenia z nowoczesnym społeczeństwem i musiała ustąpić bezreligijnym formom życia społecznego. Religia jest uniwersalnym aspektem ludzkiej rzeczywistości, konstytutywnym elementem życia. I choć może ona przybierać różne formy oraz przejawiać się w różnych warunkach socjostrukturalnych, to jednak tezy, jakoby religia była zjawiskiem przemijającym, są fałszywe (Bronk 2005).

Rzeczywiście, religia we współczesnym społeczeństwie nie traci swej pozycji. Dzisiaj mamy do czynienia raczej z procesem jej odrodzenia, ujawnia ona swoje oblicze i swoją żywotność w zupełnie inny niż dotychczas sposób. Dziedzina religii zaczyna w coraz większym stopniu rządzić prawa ekonomii. Jak podkreślają Stark i Bainbridge, mamy do czynienia z coraz bardziej rozwijającym się rynkiem religii (Stark i Bainbridge 2000: 9-10). Nie jest ona już dzisiaj „zapośredniczona w sposób zobowiązujący, nie wymaga też w rzeczy samej żadnej trwałej refleksji, lecz czyni koniecznym wybór” (Luckmann 1996: 25). Jest on możliwy dzięki charakterystycznej dla naszego społeczeństwa pluralizacji religii. Dzisiaj bowiem rynek religijny to rynek, na którym panuje duża konkurencja, wywołana właśnie współistnieniem i nakładaniem się wielu form religii. Na tym rynku duchowych dóbr „współzawod-

niczą ze sobą wielkie religie monoteistyczne, ale także mistyka i religie Wschodu, nadto nowe wspólnoty religijne, ruch New Age [...], literatura dewocyjna, poradniki pozytywnego myślenia i popularnej psychologii (psychoanalizy), praktyki astrologiczne i bioenergetyczne, jak również ruchy ekologiczne” (Bronk 2005). Współczesny człowiek to konsument, wybierający między tymi znaczeniami religijnymi, które uznaje ważne dla siebie. To konsument, zachowujący się na rynku religii jak w supermarkecie, własnoręcznie wybiera sobie religijny towar i układa z niego indywidualne menu.

To utowarowienie religii wynikające z jej pluralizacji mocno widać w cyberprzestrzeni. Ludzie mogą wybierać spośród gamy różnego rodzaju wirtualnych wspólnot, ponieważ jest na nie zapotrzebowanie. Mogą przynależeć do społeczności z kręgu którejś z oficjalnych religii, mogą również partycypować we wspólnotach religijnych zupełnie innego typu – z całą pewnością jest z czego wybierać. Warto zauważyć, że proces utowarowienia religii oraz jej zaistnienia w Sieci są wzajemnie sprzężone. Współistnienie wielu wirtualnych społeczności, z których internauta może wybierać, powoduje, że porusza się on w bardzo otwartym doktrynalnie środowisku. Takim, które zachęca jednostki do religijnych eksperymentów, stawiania się członkiem różnych alternatywnych grup religijnych, współtworzenia ich czy zakładania nowych.

Opisywana przeze mnie cyberreligia (czyli wirtualne społeczności religijne) nie rzadko spotyka się z krytyką, którą upatrywać możemy w negowaniu społeczności wirtualnych w ogóle. Wielu sceptycznie nastawionych do Internetu badaczy podkreśla, że w elektronicznej Sieci

[...] jednostki są wyobcowane, niezdolne do budowania więzi z innymi ludźmi, wchodzą w przypadkowe, krótkotrwałe i powierzchowne kontakty. Wielu traktuje Internautów jako dziwaków kompensujących sobie swoje niepowodzenia w realnym życiu. Ponadto, według krytyków, tworzenie społeczności internetowych nie jest możliwe ze względu na anonimowość ludzi w cyberprzestrzeni, pozwalającej im przyjmować dowolne tożsamości, co powoduje, że żyją oni w świecie ułud i fantazji (Siuda 2006: 183-184).

Pogląd taki można jednak łatwo obalić, powołując się na badania Barry’ego Wellmana i rozpatrując społeczności ludzkie pod kątem definicji, jaką zaproponował ten naukowiec. Według niego „społeczności są sieciami więzi międzyludzkich, które są źródłem życia towarzyskiego, wsparcia, informacji, poczucia przynależności i tożsamości społecznej” (za: Castells 2003: 147). To samo można powiedzieć o religijnych wspólnotach wirtualnych, które dodatkowo zaspokajają potrzebę bycia wyznawcą jakiejś religii. Można je zatem uznać za pełnoprawne społeczności ludzkie (Wellman i Gulia 1999: 331-336).

Na zakończenie warto zaznaczyć, że opisane przeze mnie zjawisko cyberreligii, czyli wirtualnych społeczności religijnych, jest czymś, na co zwraca się coraz większą uwagę. Choć istnieją już na ten temat badania i opracowania naukowe, to jednak wydaje się, że zjawisko to wciąż nie jest zanalizowane w zadowalającym stopniu.

Z pewnością zachodzi potrzeba dalszych badań różnorakiego rodzaju. Należy zająć się dokładniej analizą sposobu funkcjonowania społeczności religijnych. Trzeba również dokonać opisu ich członków, dokładniej zbadać motywacje ludzi przy wchodzeniu do wspólnot. Warto również badać relacje, zastanawiać się, jaki jest związek między nimi i jak wpływają na siebie cyberreligia i religia off-line. Ciekawe wydaje się analizowanie zmian, jakie zachodzą w religijnych społecznościach wirtualnych wraz z rozwojem nowych technologii IT. Można starać się przewidzieć, czy i jak ewoluują rytuały religijne w Sieci po rozpowszechnieniu takich narzędzi, jak przykładowo kamery internetowe. Należy zatem bez żadnego wahania stwierdzić, że otwiera się niezwykle pole badań. Pole cyberreligii – istniejących w cyberprzestrzeni wirtualnych społeczności ludzkich.